Nr. 17. Lwów dnia 26. października 1895. Rok XXVIII. Tom LVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Szczepienie ochronne zwièrząt
przeciw wąglikowi i róży wąglikowej.

Jak w niektórych chorobach infekcyjnych u ludzi zastosowano ze znakomitym skutkiem szczepienie ochronne, jak np. przeciw ospie od dawna, w ostatnich czasach przeciw wściekliźnie i dyfteryi, tak tę samą metodę usiłują stosować do chorób zwierzęcych.

Od czasów słynnych doświadczeń Pasteura sprawa ta postąpiła ogromnie, we wszystkich niemal chorobach infekcyjnych przeprowadzają uczeni bardzo mozolne badania i studya celem wynalezienia odpowiedniego środka ochronnego; co do chorób zwierzęcych uzyskano dotąd pomyślne rezultaty wobec najgroźniejszych może, mianowicie wąglika (karbunkuł) u bydła i koni i róży wąglikowej u świń.

Szczepienie ochronne przeciw tym chorobom nie jest za granicami kraju naszego żadną nowością — owszem stało się powszechnie i masowo używanym środkiem zaradczym, a statystyka odnośna wykazuje bardzo dobre rezultaty.

Jak dalece odczuto potrzebę szczepienia przeciw wąglikowi i róży, niedaleko, bo z drugiej strony Karpat świadczą najlepiej następujące rezultaty:

We Węgrzech zaszczepiono:

w roku	prosiąt	bydła rog.	owiec	koni	razem
1886	—	900	3 500	106	4 506
1887	4 665	7 296	45 803	100	57 864
1888	24 468	10 500	69 430	—	104 398
1889	132 469	16 073	87 275	837	236 654
1890	261 803	21 389	178 542	2 089	463 823
1891	351 959	36 457	274 811	2 828	666 055
1892	462 310	54 633	286 151	3 838	806 932

Ogółem w ciągu lat siedmiu zaszczepiono:

a) szczepianką róży wąglikowej	.	1 237 674	prosiąt
b) „ wąglikową	.	945 512	owiec
„ „	.	147 248	bydła rogat.
„ „	.	9 798	koni
Razem	.	2 340 232	sztuk

Zestawiwszy obok powyższych dat sprawdzone urzędownie w r. 1891 straty wynikłe po powtórem szczepieniu wyrażone w procentach, mianowicie:

prosiąt . .	0·89 %
owiec . . .	1·01 „
bydła rogatego .	0·13 „
koni . . .	0·00 „

przychodzimy do przekonania, że szczepienie ochronne przeciw róży wąglikowej i wąglikowi nie przedstawia dla szczepionych zwierząt prawie żadnego niebezpieczeństwa a chroni gospodarstwo od kolosalnych strat, czyniąc inwentarz odpornym wobec tych dziesiątkujących je chorób.

Szczepienie ochronne jest szczególnie wskazane tam, gdzie wąglik i róża stały się chorobami epidemicznemi wskutek sprzyjających ich rozwojowi terytoryalnych warunków, zwłaszcza, że stosowane w większej ilości jest środkiem tanim, bez wątpienia najtańszym możliwie sposobem zabezpieczenia bydła przed temi plagami. Cena bowiem szczepianki w r. I. i II. przeciw wąglikowi

na 100 sztuk bydła rogatego	wynosi	30 zł.
„ 100 koni	„	30 „
„ 100 owiec	„	10 „
„ 100 prosiąt przeciw róży wąglikowej . .	„	10 „

Daty powyższe świadczą, że szczepienia te wydawały pomyślny rezultat, szczególniej ważną jest tu okoliczność, że z każdym rokiem zwiększa się liczba szczepień, że straty spowodowane szczepieniem są prawie żadne wobec ogromnych korzyści, oraz że wobec niezbyt wysokiej ceny szczepianki, wydatek ten może gospodarz ponieść na asekuracyę swego inwentarza.

Dodatni jednak wynik szczepienia zależy głównie od umiejętnego i we właściwym czasie przeprowadzonego szczepienia, co skłoniło Ministerstwo spraw wewn. do wydania rozporządzenia, że szczepienia ochronne przeciw wąglikowi i róży wąglikowej u świń mogą się odbywać tylko przy zachowaniu odnośnych przepisów o chorobach stadnych

pod nadzorem władz politycznych i że wolno je wykonywać jedynie weterynarzom obeznanym dokładnie z tą czynnością.

Wskutek tego wydało w listopadzie z. r. galicyjskie Namiestnictwo stosowne rozporządzenie, polecając zarazem weterynarzom powiatowym, pod których dozorem wyłącznie mają się odbywać szczepienia, zbieranie skrzętne dat i spostrzeżeń przy tej czynności poczynionych.

Rozporządzenia te jednak były w naszych stosunkach bezpodstawne; szczepienia dotąd bowiem nie używano, a weterynarze nasi nie mieli sposobności przyjrzeć się tej czynności i nabyć doświadczenia.

W tych warunkach zajął się tą sprawą Wydział krajowy i na wniosek weterynarza krajowego p. Sochaniewicza, postanowił przeprowadzić szereg szczepień doświadczalnych przy współudziale weterynarzy powiatowych i uczniów 3 roku tutejszej szkoły weterynaryi, celem przysposobienia organów fachowych w większej ilości, oraz celem wypróbowania szczepianki, dostarczanej przez Instytut Pasteura-Chamberlanda w Peszcie. Próby te odbyły się w tutejszej szkole weterynaryi pod kierownictwem prof. Szpilmana, z którego sprawozdania podajemy poniżej ważniejsze ustępy:

1. Szczepienie ochronne i kontrolne przeciw wąglikowi. Dnia 2. maja b. r. zaszczepiono ochronnie szczepianką słabszą nr. I. 6 koni, 4 cielęta, 5 owiec i 1 kozę. Reakcyi po tem szczepieniu ani miejscowej ani ogólnej u wszystkich tych zwierząt nie zauważono. Dnia 14. maja uskuteczniono drugie szczepienie u tych samych zwierząt. Przebieg następowy był również bez reakcyi. Do dalszych doświadczeń użyto zwierząt nieimmunizowanych, a mianowicie 3 konie, 2 jałówki i 1 kozę zakładową. Szczepienie kontrolne rozpoczęto d. 1. czerwca b. r. Z trzech koni szczepionych ochronnie dwa padły skutkiem wąglika, trzeci koń pozostał przy życiu pomimo zastrzykiwania podskórnego krwi wąglikowej i wprowadzenia do organizmu dwukrotnie zarodników wąglikowych. Z koni nieimmunizowanych jeden padł, dwa zaś pomimo zakażenia wewnętrznego przez przewód pokarmowy oparły się zarazkowi

Z 5 sztuk bydła szczepionych ochronnie 1 padła po wprowadzeniu znacznej ilości zarodników wąglikowych do przewodu pokarmowego. Cztery inne sztuki w ten sposób zakażone mimo bardzo silnej reakcyi okazały się odpornemi. Również nie została zakażoną żadna sztuka ani przez szczepienie zarodnikami i krwią wąglikową podskórnie, ani też wewnętrznie prątkami wąglikowymi.

Z 5 owiec szczepionych podskórnie dwie padły, trzy zaś okazały się odpornemi.

Z kóz jedna immunizowana pozostała przy życiu, druga zaś nieszczepiona ochronnie padła; obom dla kontroli zadano wewnętrznie zarodniki wąglikowe.

2. Szczepienie ochronne przeciw róży wąglikowej. Dnia 2. maja zaszczepiono 10 sztuk świń rasy krajowej Dnia 14. maja odbyło się szczepienie silniejszą szczepianką, po obydwóch szczepieniach nie zauważono ani ogólnej ani miejscowej reakcyi Szczepienie kontrolne rozpoczęto dopiero w dwa miesiące później. Pomimo prób z zakażeniem wewnętrznem przez wprowadzenie do ustroju padliny ze zwierząt doświadczalnych padłych na różę wąglikową, jakoteż z zastrzykiwaniem podskórnem jadowitej kultury prątków tej zarazy, oraz soku wyciśniętego z organów zwierząt padłych na tę chorobę, nie udało się u żadnej sztuki wywołać róży wąglikowej.

Na podstawie tych doświadczeć wydał prof. Szpilman następujące orzeczenie:

Co do wąglika nie można wobec małej ilości doświadczeń wydać stanowczego orzeczenia, w każdym razie szczepianki dostarczane przez Instytut Pasteura-Chamberlanda w Peszcie nie działają szkodliwie a tem mniej zabójczo, po samych bowiem szczepieniach ochronnych nie zauważono reakcyi ani miejscowej ani ogólnej a względnie żadnej straty. Co się tyczy odporności (immunitas), jaką zwierzęta szczepione powinny były nabyć, to jak z powyższych doświadczeń się okazuje, osiągnięcie immunizacyi tą metodą wydaje się dość trudnem.

Co do róży wąglikowej, to z doświadczeń kontrolnych wynika, że świnie szczepione nabyły odporności przeciw zakażeniu wewnętrznemu i podskórnemu. Czy jednak świnie szczepione ochronnie okazałyby się wytrzymałemi przeciw zakażeniu drogą naturalną, np. przez styczność ze sztukami choremi na różę wąglikową i na jak długo nabyły odporności nie można było sprawdzić wobec nader szczupłego i nie na dłuższy czas zapewnionego materyału doświadczalnego.

Ten rezultat badań nie może zadowolić ani zaspokoić. Wąglik i róża wąglikowa tyle corocznie u nas porywają ofiar, że należy koniecznie obmyśleć sposób zaradzenia temu nieszczęściu. Gdy w krajach sasiednich szczepienie ochronne zastosowano z tak dobrym skutkiem, potrzeba i u nas rozpoczęte próby dalej prowadzić, nie żałując na to nieco większego wydatku. Najlepszem by było, gdyby prywatni właściciele obór i trzód, szczególniej w okolicach dotykanych epidemicznie wąglikiem i różą wąglikową, zezwolili na szczepienia próbne u siebie, prof. Szpilman niewątpliwie podjąłby się tego trudu wraz z weterynarzem krajowym. Oczywista, że trudno wymagać od prywatnych ludzi tak wielkiego ryzyka, należałoby więc straty zrządzone szczepieniem, wynagradzać z funduszów publicznych, tj. za każdą sztukę przy doświadczeniach padłą wypłacać z góry umówioną cenę. W ten sposób możnaby przeprowadzić większą liczbę doświadczeń, oraz obznajomić dokładnie weterynarzy powiatowych w różnych okolicach kraju z metodą szczepienia i wreszcie przyzwyczaić powoli ludność do tej nowości.

Tylko ta droga prowadzi do celu. Doświadczenia czynione we Lwowie na umyślnie w tym celu zakupywanych i żywionych przez kilka miesięcy zwierzętach muszą być ze względu na wielkie koszta ograniczone do bardzo małych rozmiarów, nie prowadzą więc do celu.

Może w najbliższym sejmie zajmie się kto tą sprawą, w naszych stosunkach gospodarskich bardzo ważną.

H. Magn.

Wapno i margiel jako nawóz.

(Dokończenie).

Praktyczny rolnik wie, że nawiezienie roli wapnem wytwarza kłosy w roślinach zbożowych, oprócz kwasu krzemowego wydziela jeszcze potas i sodę a przytem rozkłada także szkodliwe roślinom związki żelaza i nisz·zy ich zgubny wpływ na rozwój roślin. Związek chemiczny żelaza z kwasorodem jest w wodzie nierozpuszczalny, dopiero wapno działa nań korzystnie, rozpuszcza kwasy i przyswaja roślinom.

Nie dość jeszcze zbadanem jest spostrzeżenie, że wapno jest ochroną dla roślin przeciwko pewnym chorobom, szczególniej przeciwko gniciu korzonków buraków. Na wapnowanych rolach nie zauważono tych objawów chorobliwych u buraków. Wapnowanie i marglowanie na rolach jest niejako środkiem pobudzającym takim, jak sól i korzenne przyprawy w potrawach dla ludzi; one pobudzają apetyt i przyspieszają trawienie, tak samo wapno lub margiel pobudzają rośliny do szybszego rozwoju.

Nie mniejszy wpływ wywiera wapno i margiel na fizykalne własności roli. Palonego wapna funt rozpuszcza się w 750 funtach wody; jeżeli ten roczczyn rozdziela się w roli, to wapno wciągnie kwas węglowy w tejże roli zawarty i powstaje nierozpuszczalny węglan wapna, który osiada we wierzchniej warstwie gliniastej, jako niesłychanie drobny proszek i warstwę tę spulchnia. Jest znaną rzeczą, że role marglowane, odznaczają się łagodnością, ciepłem i pobudzaniem roślin do życia i rozwoju. Przez wapnowanie wytwarzamy także w sposób sztuczny margiel, tj. ścisłą mieszaninę gliny, piasku z węglanem wapna, która przy suszy łatwo się rozpada, a nawet w mokrym stanie jest kruchą. Dlatego wapnowanie lub marglowanie na ciężkich, tłustych ziemiach jest bardzo korzystne.

Sposób wapnowania jest łatwy. Najstosowniej nawieźć pole wapnem i składać w małe kupki, które się ziemią przykrywają. Wapno wyciąga z ziemi wilgoć i rozkłada się, przyczem objętość jego powiększa się tak, iż w ziemi służącej na pokrycie powstają szpary i szczeliny, które zaraz należy zakryć, gdyż wapno nabrałoby z powietrza kwasu węglowego. Skoro wapno się rozłoży i rozsypie w delikatny proszek, miesza się je ze ziemią, rozdziela tę mieszaninę szybko i równo, najstosowniej przy suchem powietrzu na roli i zaraz na miałko rolę podoruje. Szybszy otrzymamy skutek, jeżeli wapno pokropimy wodą, ale tylko tyle wody użyć należy, by z tego utworzył się miałki proszek. Można także przy układaniu wapna na kupki na roli kłaść je w kosze po 40 do 50 funtów i trzymać je przez 3—4 minuty w naczyniu z wodą, by wapno nasiąkło. Wapno tak wilpocią nasycone, wpół godziny rozsypuje się na proszek, który potem koszykami należy rozsiać po roli lub maszyną. Robotnicy przy tej czynności powinni twarze okrywać cienką materyą, gazą, albowiem proszek wapienny jest szkodliwy na oczy i gardło.

Odpadków, tj. tak zwanego popiołu wapiennego, jaki w wapniarniach się znajduje, nie należy używać, albowiem mało ma własności użyzniającej.

Użytek wapna na nadaną przestrzeń w rozmaitych krajach jest różny. W saskiej górnej Luzacyi i w górach Kruszcowych, gdzie ten sposób nawożenia jest w ogólnem użyciu, na małych gospodarstwach biorą co 6—8 lat po 5 do 10 cent. wapna palonego na morg w Belgii co 12 lat po 10 cent., we Francyi po 25—30 cent., a w Anglii na ciężkich ziemiach nawet do 100 cent. na morgę. W Anglii w niektórych okolicach wapnowanie jest tak rozpowszechnione, że w pewnych czasach pola wyglądają jakby śniegiem pokryte.

Silnego wapnowania naraz się nie zaleca, tylko jak w Saksonii średnie ale za to częstsze. Ilość wapna zależną jest jednakże od roli i od roślin, mających się na niej uprawiać. Na mocnej roli bierze się więcej wapna, na słabej mniej, pod uprawę koniczyny, lucerny, szporku, tytoniu, rośin strączkowych, rzepaku itp. więcej, niż pod uprawę roślin zbożowych.

Najstosowniej użyć wapna na ugór lub na ściernisko, lecz i na wiosnę można go używać przed siewem na wyschłej roli. Gdy role suche i bogate w próchnicę, to często w pierwszym roku nie widzimy na nich skutku z wapnowania.

O wiele powolniej działa wapno nie palone. Dawniej celem oszczędzenia kosztów palenia, proszkowano wapno niepalone i tak je rozsiewano po rolach, co się atoli pokazało niepraktycznem a równie kosztownem, gdyż proszkowanie twardych kamieni wymagało dużo pracy, a skutek nie był taki, jak po użyciu wapna gryzącego.

Wapno z podglebia łąk i murszów wydobywane nie zastąpi wapna palonego; gdybyśmy je wypalać chcieli, to procedura taka byłaby zbyt kosztowną. Należałoby bowiem wprzód robić cegiełki, suszyć je, a potem wypalać; jednakże cegiełki te kruszą się łatwo i wydają mało prawdziwego materyału wapiennego, zatem taniej nam wypadnie sprowadzać wapno już palone, na którego przewóz istnieją zniżone taryfy kolejowe. Zato wapno z podglebia dobre jest do układania we warstwy kompostowe.

Saskie Towarzystwa rolnicze po doświadczeniach w praktyce stwierdzonych, w następujących punktach zestawiły cenne przymioty wapna, rezultaty z użycia i podają uwagi te jak następuje:

1. Wapno dla ścisłej, gliniastej, ciężkiej ziemi jest niezbędne, za to na lekkiej roli nie daje odpowiednich korzyści.

2. Role zawierające dużo próchnicy, pozostałych resztek roślinnych, a szczególniej nowiny podarte pługiem, stare lucerniki itp. poleca się nawozić wapnem.

3. Pod rzep, koniczynę, bób, wykę, ziemniaki, działa wapno widoczniej i pewniej niż na rośliny kłosowe.

4. Na morg magdeburski daje się 18—40 cent. wapna i należałoby to nawożenie powtarzać co 6 do 9 lat.

5. Przez częstsze nawożenie zmniejsza się plon ziarna z roli, a szczególniej wtedy, gdy równocześnie nie zasilamy roli często nawozem stajennym.

6. Wapna nigdy nie należy nawozić razem z nawozem stajennym i innymi sztucznymi nawozami, zawierającymi amoniak, ponieważ wpływa ono na ulatnianie się amoniaku.

7. Nie należy wapna rozrzucać na roli w czasie słoty, ani pozostawić je przez czas dłuższy na roli bez przyorania.

8. Im głębiej rolę uprawiamy, im więcej przez dobry nawóz dodajemy jej siły, tem mniej potrzeba nam wapna. Dlatego nie powinniśmy uważać wapnowania za jedyną podstawę rozwoju gospodarstwa, tylko jako jeden ze środków dążących do celu.

Powyżej przytoczone uwagi dotyczą także marglowania Margiel jest mieszaniną węglanu wapna, gliny i piasku, ale oprócz tych trzech głównych składników zawiera jeszcze inne materyały, jak: magnezyę, potas, sodę, niedokwas żelaza, kwas fosforowy, kwas siarczany, chlor w zmieniających się ilościach, a przytem ma jeszcze inne domieszki organiczne. Margiel jest zawsze prawie utworem diluwialnym lub aluwialnym, wytworzonym przez osad mułu zawierającego wapno po ulotnieniu się wody. O wiele rzadszymi są pokłady marglu powstałe przez zwietrzenie kamieni wapiennych; tam gdzie się ta przemiana odbyła, margiel ma wielką zawartość wapna.

Zbadano, że na przestrzeni $^3/_5$ królestwa pruskiego są pokłady marglu w nierównych głębokościach. Rozróżniamy margiel gliniasty i wapienny.

Margiel gliniasty zawiera 10—15% węglanu wapna, 30—40% masy iłowatej lub gliniastej i 50—60% piasku, przytem obficie w nim jest potasu i sodu. Takiego marglu jest najwięcej.

Margiel wapienny natomiast na mniejszych znajduje się przestrzeniach, tworzy tylko tu i owdzie jakoby gniazda nad brzegami rzek, jezior i w pokładach murszu, węglanu wapna zawiera 78—80% i więcej, zato uboższy jest w mineralne materye, dające roślinom pożywienie.

Dla rolnictwa ma większe znaczenie margiel gliniasty niż wapienny, szczególniej na ziemie lżejsze. Ponieważ zwykle w niewielkiej głębokości znajdują się pokłady marglu gliniastego, wydobywanie tegoż jest z mniejszymi połączone kosztami, a lekką rolę bardzo wzmacnia. Tylko na mocnych ziemiach korzystniej jest nawozić margiel wapienny.

Chemiczne działanie marglu, o ile opiera się na zawartości wapna, równa się prawie działaniu wapna palonego, tylko jest o wiele powolniejsze. Każdy margiel oprócz węglanu wapna, gliny i piasku, zawiera materye wpływające korzystnie na rozwój roślin, pomiędzy niemi najważniejszemi są: węglan magnezyi, fosforan żelaza i fosforan wapna. Jakkolwiek materye te w mniejszej są zawarte ilości, to w wielkiej masie marglu wywiezionej na role, zawsze dość duży procent się mieści, a ten rola sobie przyswaja i plonem ziarna wynagradza rolnika.

Jak wielką ilość marglu nawieźć na rolę, oznaczyć nie można dokładnie, zależy to od zawartości wapna w marglu i od przymiotów roli; wogóle niema obawy, aby się za wiele marglu na rolę dostało.

Ziemie w W. Ks. Poznańskiem wogóle ubogiemi są w wapno, tylko poszczególne okolice i to koło Gostynia, Barcina i Kcyni w nie obfitują, zresztą wszędzie zawierają ziemie najwyżej 1% węglanu wapna, a w wielu miejscach zawartość ta zniża się nawet do 0·1%. Na takie role wapnowanie lub marglowanie jest bardzo korzystnem. Przekonano się, że bardzo niekorzystnie jest nawozić od razu wielkie ilości marglu na role, lepiej powtarzać to co 10 do 12 lat. Najczęściej margluje się rolę na pół cala grubości, do czego potrzeba około 60 wozów marglu na morg. Skutek wywiera margiel dopiero wtedy, gdy się zupełnie zmiesza z powierzchnią roli. Najlepiej nawozić w jesieni lub zimie, ponieważ mróz margiel przejmie i rozłoży. W czasie słoty nie należy marglować. Skoro margiel wysechł i rozłożył się pod wpływem powietrza i skoroброną zmieszany został z powierzchnią ziemi, można dać nawóz stajenny i potem razem rolę podorać.

Zaraz w pierwszym roku po marglowaniu pokażą się skutki w rozwoju roślin i ziarna. („*Ziemianin*“).

Przyczyny niskich cen zboża.

(podług dra G. Ruhlannd'a, prof. uniwersytetu w Zurychu).

Na pytanie, jaka jest przyczyna obniżenia się cen na zboże w środkowej Europie — odpowiedź brzmi prawie jednomyślnie: Jest to okres t. zw. zewnętrznej konkurencyi, rozpoczęty przed 35 laty, gdy otwartą została droga żelazna z Buda-Pesztu do Austryi i Niemiec; bezpośredni wywóz zboża z Węgier zaczął odtąd przybierać coraz większe rozmiary, rozrastające się jeszcze wskutek urodzajów. Po r. 1870 miejsce Węgier zajęła Rosya, następnie przyszła kolej na Amerykę północną, wreszcie Indye, Amerykę południową i Australię. Są to rzeczy powszechnie wiadome. Lecz jaka być może główna przyczyna objawów, które dokonały takiego przewrotu w handlu zbożem?

Przedewszystkiem niesłychana taniość przewozu zboża drogami żelaznemi. Bez nich, dowóz zboża w takiej masie z miejsc produkcyi, położonych w środku lądów, byłby poprostu niemożebnym. Taniość przewozu wywarła swój wpływ ożywczy na zbyt produktów rolniczych nie znoszących przewozu na dalekie odległości za pomocą dotychczasowych środków transportowych.

Powszechnym jest dzisiaj zwyczajem wysławiać tę taniość transportu jako cechę kulturnego postępu w stosunkach międzynarodowych. W rzeczywistości jednak taniość ta przewozu pszenicy niema nic wspólnego z ogólnym postępem kultury; jest on raczej w bezpośrednim związku z innym czynnikiem, mianowicie z wysokością miejscowych stawek taryfy przewozowej. Gdy bowiem zboże niejednokrotnie było wysyłane na wielkie odległości podług taryfy tak śmiesznie niskiej, że cena frachtu niezdolna nawet była pokryć kosztu opalania lokomotywy, miejscowe stawki uległy bezprawnemu podniesieniu. Niedobór dalekich transportów zwalony został na transporty miejscowe, które oprócz

własnych kosztów musiały jeszcze płacić zyski przedsiębiorstwa dróg żelaznych. Stosunek zatem między wysokością frachtów miejscowych a stawkami frachtów na dalekie odległości, odgrywa nader ważną rolę. Stosunek ten w pewnych okresach czasu dla amerykańskiej konkurencyi w pojedynczych wypadkach był jak 1 : 100. Za przewóz zatem pomiędzy dwiema obok siebie położonemi stacyami wypadało płacić 100 razy więcej, niż kosztował przewóz wielkich mas tegoż towaru na wielkie odległości. Lecz nawet i w mniej jaskrawo występujących stosunkach europejskich znajdujemy liczby jak 1 : 4, 1 : 5, 1 : 6.

Co zatem spowodowało taką nienormalność? Skrupulatne badania, przeprowadzone nad tym przedmiotem we wszystkich krajach Europy, stojących na wyższym stopniu kultury, wykazały, że przyczyną tego zjawiska, obrażającego poczucie sprawiedliwości w masach, były chciwe zysków międzynarodowe wielkie kapitały.

Stowarzyszenia handlowe w rozmaitych eksportowych punktach Ameryki, jakoteż w Rosyi, na Węgrzech i w Indyach przedstawiają się jak twarde i bardzo zręcznie działające śruby przy obniżaniu taryf dróg żelaznych na przewóz zboża na dalekie odległości. Wkrótce stało się niezbędnem otwarcie dalszych, w głębi lądów położonych okolic dla wywozu produktów, udzielanie koncesyj portom wywozowym ze strony linij kolei dojazdowych; konkurencya dróg wodnych, cofanie się cen na targu światowym, wprowadzanie i podnoszenie ceł ochronnych w państwach środkowo-europejskich, wszystkie te okoliczności skłoniły stowarzyszenia handlowe do uzyskiwania coraz większych ustępstw od zarządów dróg żelaznych, a zawsze obniżenie taryf było tych zabiegów celem.

Gdzie tylko było można, tam jedna linia występowała do konkurencyi z drugą. albo gdy się udało, za pomocą wykupna akcyj zapewniano sobie panowanie nad główną linią, rujnując za pomocą wszelkich niesumiennych operacyj giełdowych inne współzawodniczące linje, tak, że te musiały uledz zasekwestrowaniu, co je znowu poddało pod wpływ stowarzyszeń handlowych. Niejeden milion wpłynął tym sposobem do kieszeni kapitalistów handlarzy, a sumy te płacił miejscowy przewóz towarów.

Środkiem do zdobycia takiego obniżania kosztów przewozu zboża było budowanie nowych linij dróg żelaznych. Zadanie to rozstrzygnął również wielki kapitał w sposób, który mu nowe zyski napędził do kieszeni. W Europie, w Rosyi i w Austro-Węgrzech, oraz w Indyach poprzestawano na odpowiedniej wysokości czynszu zagwarantowanego przez rządy na zyskach na dostawie materyałów i wykonywaniu robót, na zyskach przy wypuszczaniu akcyj i pierwszeństwie w ich nabywaniu. W północnej i południowej Ameryce inicyatywa wielkich kapitałów zakreśliła daleko szersze koła. W Ameryce północnej kapitaliści budujący drogi żelazne skłonili rząd do odstąpienia darmo ogromnych obszarów ziemi, przewyższających półtora raza obszar całego państwa niemieckiego. Razem z drogami żelaznemi pobudowano porty, pozakładano wśród pustyni miasta i za pomocą głośnej reklamy zwabiono z Europy zastępy wychodźców dla zaludnienia tych miast i pustych obszarów. Ale wielki kapitał, za którego inicyatywą działo się to wszystko, nie zatrzymał w swojem posiadaniu akcyj i pierwszeństwa, lecz we właściwej chwili rzucił je na pastwę spekulacyi giełdowej, oszczędni zaś drobni kapitaliści w środkowej Europie nabyli za miliardy tych „wartościowych papierów“. Jak w północnej tak i w południowej Ameryce po zwyżce przyszła zniżka, a przy ogólnym „krachu“ nad miarę wyśrubowanego kredytowego gospodarowania, europejscy spekulanci stracili na tem miliardy.

Lecz drogi żelazne zostały pobudowane, a ziemie rozdane przybyszom; należało je teraz obsiać zbożem, aby było z czego opłacać czynsze i ciężary państwowe. Zbankrutowane towarzystwa dróg żelaznych przewoziły zboże prawie za darmo, a gdy ceny w Europie stale się obniżały, prasa będąca na usługach wielkiego kapitału wynalazła hasło: „nadprodukcya wskutek rabunkowego gospodarstwa na dziewiczych ziemiach“. Szczególnym trafem nauka nowe to hasła wzięła za dobrą monetę.

Dla właściwego pojęcia istoty tej tak zwanej konkurencyi zamorskiej należy sobie uprzytomnić, że cały jej rozwój od początku aż do końca niema nic wspólnego z ogólnym postępem kultury narodów. Jeśli spekulacya kapitalistów zamorskich wyciąga miliardy z kieszeni europejskich kapitalistów za pomocą giełdy i lokuje je na procent o połowę niższy od stopy praktykowanej w północnej i w południowej Ameryce, w Indyach, w Rosyi i nad Dunajem, to przyprawia ich o straty, pod których brzemieniem uginać się będą przez długie lata. A gdy międzynarodowy kapitał w sposób wyżej podany obniża taryfy transportowe na wielkie odległości prawie do zera, wprowadza on rolnika wywożącego swe produkty, za pomocą tych sztucznych a więc nienaturalnych środków w stan przejściowego odurzenia, z którego gdy przyjdzie się wytrzeźwić, nie obejdzie się bez dokuczliwych cierpień, jak tego dowodzą wieści o smutnem położeniu rolników w Ameryce, w Rosyi, w Indyach i nad Dunajem.

Wysokość cen na zboże jest różna, jak różnym jest stopień kultury rozmaitych narodów. Przyczyna tego jest bardzo prosta.

Ceny zboża, jako najważniejszego produktu rolnego, przedstawiają zarobek robotnika, prowizyę od ciągle wzrastającego kapitału rolniczego, wynagrodzenie za stale wzrastającą opłatę robotnika, powiększające się podatki państwowe i gminne itd. W Prusach w r. 1873 notowano pszenicę po 264 marek w przecięciu za tonnę, w Londynie po 270 marek. W tymże zasie w środkowych guberniach Rosyi płacono za tonnę pszenicy loco 28 marek, w Indyach po 24 marki. Jeśli uprzytomnimy sobie, że to niesłychane obniżenie taryf transportowych na dalsze odległości podziałało w taki sposób, jak gdyby ruska i indyjska pszenica dostarczaną była na targi bez kosztu, za pośrednictwem balonu, zrozumiemy, że od r. 1873 zauważyć się daje w środkowych guberniach Rosyi i w Indyach pewna zwyżka cen na pszenicę, że międzynarodowy handel zbożem wykazał grube zyski, ceny zaś w Niemczech i w Anglji znacznie

spadły, wielkie kapitały zatem, sprawiając sztucznie to wystawiane wyrównanie cen, obniżyły położenie rolników w krajach o wysokiej kulturze do poziomu, na którym się znajdują rolnicy najbardziej pod tym względem upośledzeni. O postępie rozwoju kultury ludów nie może tu być mowy Zamorska konkurencya niczem innem nie jest, jak tylko interesem, „gescheftem“, że użyjemy utartego tego wyrazu, w którym międzynarodowe kapitały zyskują miliardy, a rolnicy środkowej Europy i drobni kapitaliści takież miliardy tracą.

(Dok. nast.)

Sprawozdanie

z posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

które się odbyło dnia 12. października 1895 r.

Przewodniczący: Hr. Stanisław Stadnicki.

Obecni Pp.: Dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, hr. Zamoyski Stefan, dr. Skałkowski Tadeusz, Wiesiołowski Adolf, Langie Tadeusz, Onyszkiewicz Mieczysław, Schnell Oskar, Tyniecki Władysław, bar. Brunicki Juliusz.

Pp. ks. Władysław Sapieha, ks. Witold Czartoryski, Gniewosz Włodzimierz i hr. Klemens Dzieduszycki usprawiedliwiają telegraficznie swoją nieobecność.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Dr. Pilat przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadamia Komitet, że polecił umieścić w „Rolniku“ wzmiankę o piśmie, które przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zostało wystosowane do p. Władysława Struszkiewicza, a wyrażające żal, że tak dla spraw rolnictwa potrzebny i pożyteczny mąż nie wszedł do składu nowego Sejmu. Obecni przyjęli to do zatwierdzającej wiadomości.

Hr. Przewodniczący wezwał Sekretarza do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 8. lipca b. r. Protokół ten przyjęto bez zmiany.

P. Brykczyński imieniem Sekcyi hodowlanej zdawał sprawę z czynności tej Sekcyi i podał najprzód rozdział na rok przyszły stacyj buhajów subwencyjnych i subwencyonowanych między poszczególne Oddziały do zatwierdzającej wiadomości Komitetu. Z odczytanego referatu wynika, że w r. 1890 będzie stacyj subwencyjnych 136, a zatem o 36 więcej w porównaniu z rokiem bieżącym. Stacyj zaś subwencyonowanych będzie 106, ogółem stacyj 242, kwota zaś na zakupno buhajów w przyszłym roku przeznaczona wynosi sumę 14 460 zł. Rozdział powyższy stacyj proponowany przez Sekcyę, zatwierdził Komitet bez zmiany.

Rozwinęła się dyskusya nad kwestyą, że ustawa o licencyonowaniu buhajów nie weszła dotąd w życie; we wielu okolicach bowiem nawet komisye odnośne jeszcze złożone nie zostały. Tam zaś, gdzie komisye do swych czynności się zabrały, nie przestrzegają władze wykonywania odnośnych przepisów. Uchwalono zatem wnieść w tej mierze ponaglenie do Wydziału kraj i do c. k. Namiestnictwa, a zarazem rozesłać okólnik do Oddziałów, aby przedstawiciele większej posiadłości i wogóle członkowie naszych Oddziałów tę sprawę w ręce wzieli i szczerem, przeprowadzeniem tak doniosłej ustawy się zajęli

P. Brykczyński zawiadomił Komitet, że Sekcya przygotowała już zupełnie założenie w tym roku obory zarodowej włościańskiej rasy półkrwi Simmenthalskiej w Haczowie (Oddział sanocki). Komitet tę oborę zatwierdził. Również zatwierdził Komitet utworzenie przez Sekcyę proponowanej stacyi knura u Matwija Sorohana w Moskalówce (Oddział pokucki).

P. Brykczyński przedstawił podanie p. Abgarowicza z Weleśniowa (Oddz. podolski) o założenie u niego obory zarodowej pełnej krwi rasy Simmenthal. Ze względu na to, że ważną jest rzeczą, byśmy jaknajwięcej obór zarodowych pełnej krwi w kraju mieli, a p. Abgarowicz jest znakomitym hodowcą; że materyał żeński b. dobry u p. Głuchowskiego zakupił i że na spłatę przez Komitet 50% wartości tej obory będzie czekał, aż będą na to potrzebne fundusze. Komitet zatwierdził w zasadzie założenie tej obory i polecił Sekcyi, aby ją oglądnęła, oszacowała i całą tę sprawę według istniejącej instrukcyi przeprowadziła.

P. Brykczyński zawiadomił Komitet, że Ministerstwo rolnictwa zarezerwowało kwotę 200 zł. po koniec roku bieżącego na podniesienie chowu drobiu w obrębie naszego Towarzystwa, proponuje zatem Sekcya wezwać pisemnie Towarzystwo ornitologiczne w Jarosławiu, by nam program zużycia tej subwencyi przedstawiło, który to program prześlemy potem Ministerstwu. Komitet tę propozycyę zatwierdził.

P. Brykczyński zawiadomił, że podręcznik „Główne zasady hodowli bydła rogatego dla włościan“, napisany przez p. Wład. Szybińskiego już wyszedł z pod prasy, zapytuje więc, w jaki sposób takowy rozpowszechnić i jaką cenę za egzemplarz naznaczyć.

Po dłuższej dyskusyi, która się w tej sprawie wywiązała, uchwalono:

1. Wysłać po 5 egzemplarzy do każdego z Oddziałów, żeby się członkowie z treścią tego podręcznika zaznajomili, jakoteż zażądać, by podali spis członków włościan należących do Oddziału, poczem wyszle się także liczba egzemplarzy tego podręcznika do bezpłatnego rozdania tym członkom.

2. Oddać 200 egzempl. drowi Pilatowi celem rozesłania tychże bibliotekom ludowym.

3. 300 egzemplarzy przesłać Centralnemu Zarządowi Towarzystwa Kółek rolniczych, aby Panowie lustratorowie posługiwali się tym podręcznikiem, przy wykładach z dziedziny hodowli bydła po gminach.

4. Zawiadomić Towarzystwo rolnicze krakowskie o tym podręczniku, przesyłając im egzemplarz na pokaz i stawiając cenę 10 ct. za egzemplarz, gdyby jakąś ilość tego podręcznika zamówiło.

5. Na resztę pozostałych egzemplarzy ustanawia się także cenę 10 ct.

Bar. Brunicki przedstawił szereg postulatów uchwalonych na zjeździe strefowym Oddziałów w Kołomyi. Po krótkiej dyskusyi zapadła uchwała, by Sekcya co do niektórych postulatów zażądała wyjaśnień i podania faktów.

Dr Pilat imieniem Sekcyi ekonomicznej przedstawił wezwanie Ministerstwa rolnictwa, by Komitet oświadczył się co do ustanowić się mających sądów rozjemczych giełdowych dla spraw między członkami giełdy, a interesentami poza gronem tychże; podaje dalej treść ułożonej przez Sekcyę odpowiedzi Ministerstwu, w której proponuje wpisanie na trzech sędziów Pp. Abrahamowicza Dawida, Excel. Jaworskiego i p. Wollfartha. Komitet propozycyę tę zatwierdził w zupełności.

Dr. Pilat zawiadomił, że Ministerstwo rolnictwa wezwało Komitet, by się oświadczył co do 20% refakcyi przyznanej na kolejach niemieckich przy transporcie nawozów sztucznych. Jeżeli Komitet żąda tej refakcyi i dla transportów do Galicyi adresowanych, niechaj wymieni odnośne stacye pograniczne. Wprawdzie termin do odpowiedzi na to wezwanie zbyt krótki już minął, Sekcya jednak proponuje oświadczyć się z żądaniem zastosowania ulg tych do wszystkich stacyj granicznych kolei galicyjskich. Propozycyę tę przyjęto.

P. Langie imieniem Sekcyi rolniczej referował w sprawie zużycia udzielonej przez Ministerstwo rolnictwa subwencyi w kwocie 100 zł. na podniesienie rybactwa i postawił następujące wnioski:

1. Dotychczas praktykowane wykłady o rybactwie podczas Zgromadzeń Oddziałów Towarzystwa gosp. będą zaniechane.

2. W miejsce tychże Komitet urządzi kurs publiczny bezpłatny o gospodarstwie rybnem i stawowem we Lwowie jeszcze tego roku.

3. Komitet uda się do Wydziału kraj., aby pozwolił:

a) kurs rybactwa urządzić przy szkole lasowej,

b) urzędnikowi swemu drowi Tad. Rozwadowskiemu na zawarcie umowy z Komitetem w sprawie przeprowadzenia tego kursu,

c) otwarcie tego kursu, który ma trwać dni 5 z wykładem rano i popołudniu należy na 4 tygodnie naprzód ogłosić celem zgłaszania się uczestników do Komitetu.

4. Komitet uda się do Wydz. kraj. i do Rady szkolnej, aby podobne wykłady ale zastosowane do potrzeb gospodarstw włościańskich w seminaryach nauczycielskich i w niższych szkołach rolniczych przez tego samego lub innych prelegentów zaprowadziła.

5. Ze subwencyi 1000 zł. przeznaczyć połowę tj. 500 zł. na zakupno środków demonstracyjnych i modeli potrzebnych do wykładów o rybactwie, drugą zaś połowę subwencyi przeznaczyć na koszta powyższych kursów.

6. Rezerwowaną na ten rok przez Ministerstwo subwencyę na podręcznik gospodarski w kwocie 500 zł. przeznaczyć na wydanie podręcznika o rybactwie, który w grudniu b. r. będzie do druku gotowy i o tem Ministerstwo zawiadomić.

Wszystkie powyższe wnioski uchwalił Komitet jednomyślnie z tym dodatkiem, aby p. ref. Langie co do urządzenia kursu, zakupna środków pomocniczych i co do podręcznika osobiście z p. Rozwadowskim się porozumiał i sprawy te przy pomocy biura jeszcze w tym roku przeprowadził.

Przy sposobności powyższej dyskusyi postawił wniosek p. Wiesiołowski, żeby Komitet od czasu do czasu urgował Namiestnictwo o wydanie poleceń do Starostw, żeby ustawy o ochronie ryb i o tępieniu chwastów ściśle były przestrzegane. Wniosek ten uchwalono.

P. Onyszkiewicz imieniem Sekcyi rolniczej zdawał sprawę z odbytych kursów mleczarstwa w Charcie i w Swaryczowie, jakoteż z 2-tygodniowego kursu ogrodniczo-pszczelniczego, urządzonego we wrześniu przy pomocy Zjednoczonego Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego we Lwowie. Rezultat tych wszystkich kursów był ze wszech miar zadowalniający, jest zatem rzeczą wskazaną, aby na przyszłość z funduszów przez Ministerstwo na wędrowne wykłady przeznaczonych urządzać podobne kursu fachowe. Fundusze na powyższe cele przez Komitet w tym roku preliminowane w zupełności wystarczyły, pozostały nawet drobne reszty kasowe. Sprawozdanie to przyjął Komitet do zadowalniającej wiadomości.

P. Tyniecki referował w sprawie przez p. Smalawskiego proponowanego urządzenia 3 miesięcznego kursu dla praktycznych chmielarzy przy szkole chmielarskiej w Starem Siole. Sprawę tę Komitet załatwił odmownie.

Hr. Stadnicki imieniem Sekcyi chowu koni zdawał sprawę z dotychczasowej działalności tejże Sekcyi i zawiadomił, że projekt memoryału w sprawie podniesienia chowu koni roboczych i włościańskich do Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie wnieść się mający przez p. Malsburga, referenta Sekcyi, jest już opracowany. Sekcya na posiedzeniu w listopadzie i w grudniu memoryał ten podyktuje, uzupełni i gotowy już przedłoży Komitetowi na grudniowem posiedzeniu. Komitet przyjął to sprawozdanie do wiadomości.

P. Tyniecki referował raz już załatwioną sprawę korczunku lasu w Zawalu (pow. skałacki). Po zbadaniu dodatkowo nadesłanych protokołów i orzeczeń fachowych, postanowił Komitet przy poprzedniej uchwale odradzającej korczunek obstawać i zdanie to swoje w odpowiedzi Starostwu umotywować

P. Tyniecki referował w sprawie nadania opróżnionego stypendyum dla leśników w wyższej szkole ziemiaństwa we Wiedniu (450 zł. rocznie) i postawił wniosek, aby na to stypendyum zaproponować Ministerstwu p. Antoniego Miazgę, ucznia 3. roku. Gdy tenże już teraz posiłkowe stypendyum w kwocie 300 zł. rocznie pobiera, przeto jeżeli się Ministeryum do tej propozycyi przychyli, zaleca p. Tyniecki na ewentualnie opróżnione to stypendyum posiłkowe p. Buraczyńskiego Erasta, ucznia II. roku wyższej szkoły

ziemiaństwa.. Komitet obydwie te propozycye w zupełności zatwierdził, poczem

Hrabia Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 26. października 1895.

Zastój w handlu zbożowym trwa dalej, ceny jednakowoż niezmienne.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·10	do	7·35
Żyto gotowe	6·15	„	6·50
Owies obroczny	4·85	do	5·35
Jęczmień	4·25	„	6·—
Rzepak	8·—	„	8·50
Lnianka	5·50	„	5·75
Groch	5·5)	„	8·—
Wyka	4·—	„	4·50
Bobik	4·25	„	4·75
Hreczka	7·—	„	7·75
Kukurudza nowa	—·—	„	—·—
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	60·—
Koniczyna czerwona	35·—	„	42·—
„ biała	45·—	„	60·—
Koniczyna szwedzka	30·—	„	40·—
Tymotka	20·—	„	22·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei gotowy	12·50	„	13·—
na termina	11·25	„	11·75

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.